

„PODOBÓJ”

171 Jan Koniecpolski polemizując z obszerną relacją (POLITYKA 5) Jacka Sieradzkiego dotyczącą teatru białostockiego pisze m.in.: „niezapomniana Operetka Gombrowicza ze stripteaserką w roli Albertynki, której skreślono CAŁY tekst, aby mogła dobrze wypaść.”

Tak się składa, iż w realizacji tej premiery (listopad 1988 – reż. L. Czarnota) brałam udział jako konsultant wokalny. Rolę Albertynki grała – będąca do dziś w zespole Teatru im. Węgierki – Katarzyna Wyspiańska. Mówiła i śpiewała to, co w dramacie Gombrowicza jest dla tej postaci przeznaczone.

Gdyby rzeczywiście skreślono cały tekst Albertynki musiałabym niewątpliwie to zauważyć, bowiem „Operetka” białostocka była piątą z kolei realizacją, przy której pracowałam. (Poprzednie to: Teatr Polski w Poznaniu – reż. J. Gruda, Teatr w Słupsku – reż. M. Prus, Teatr Dramatyczny w Warszawie – reż. M. Prus, Teatr im. Horzycy w Toruniu – reż. K. Meissner). Miałam więc dość czasu, aby się z tekstem sztuki zapoznać.

Wątpię zresztą, czy znalazłby się tak odważny reżyser, który skreśliłby tekst Albertynki. Przecież to jej słowa „nagość, nagość” prowokują kwestie Szarma, wywołują złośliwości Firuleta i wreszcie rozpoczynają wielki finał.

ROMANA KREBSÓWNA
Warszawa